

KURJER BIAŁOSTOCKI

ORGAN ZIEM WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Wychodzi codziennie zrana oprócz dni poświęconych.

Numer pojedynczy 15 marek.

Prenumerata wynosi: miesięcznie 400 mk. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Administracja od godz. 9 do 2 i od 5 do 7 oraz Polska hurtownia gazet Brzostowskiej przy kościele.

Redakcja i Administracja: ULICA LEONOWA Nr. 1.

Redaktor przyjmuje od p. 11 do 1 i od p. 5 do 7 w.

Cena ogłoszeń: za wiersz nonparelowy przed tekstem 100 mk. w tekście 150 mk., za tekstem 50 mk. Nekrologia 30 mk. Drobne po 20 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy 5 mk. Ogłoszenia zagraniczne o 100 procent drożej.

Kino „APOLLO”

Kasa czynna od 5.30 wiecz.

Wielka Premjera Sezonu! ◀▶ Najlepszy obraz wytwórni „MAY-FILM” w Berlinie.

Królowa
ekranu

MIA MAY

w najnowszej kreacji
dramacie 6-cio aktowym

Tragedja Księżny SAGARIN

Obraz ten osiągnął we wszystkich krajach niezwykły sukces tak, że w Ameryce n. p. zaliczony został do serii „Bryantowej” w której corocznie wchodzi tylko 10 najlepszych obrazów co produkcja kinematograficzna dać może.

Uwaga!

Kino „MODERN”

Największa i najwspanialsza sensacja świata

INDYJSKI SZTYLET

DZIS!

2-ga Serja p. t.

DZIS!

NA TROPIE

6 wielkich aktów wytwórni
Universal Manufacturing Co
w Nowym Jorku.

W głównej roli
uklubieniec całego świata
EDDIE POLO

W 1-m akcie trzęś 1-ej serji:

W poszukiwaniu za ukochaną kobietą i sztyletem, Eddie Polo udaje się do Prerji Ameryki, gdzie doznaje niespodziewanych awanturnych przygód.

Seanse: 5.30, 7, 8.30, 10 wiecz.

Korfanty o Śląsku.

W niedzielę odbył się w Poznaniu wielki wiec w sprawie Górnego Śląska.

Na wiecu tym wygłosił mowę poseł Korfanty. Omawiając decyzję w sprawie śląskiej, mówca stwierdził, że powodu do radości nie mamy. To cośmy uzyskali, zawdzięczamy bohaterstwu ludowi śląskiemu, który trzykrotnie chwycił za broń, by krwią własną stwierdzić swą polskość. W walce o G. Śląsk szło nam przede wszystkim o ten lud, którego więcej niż połowę decyzja Rady Ambasadorów oddała Niemcom. Jeśliby zależało nam tylko na podziale skarbów naturalnych G. Śląska, jeśli idzie o potrzeby gospodarcze, przyznać należy, że Polska otrzymała wszystko, co jej potrzeba.

Przyznano Polsce 75 proc. produkcji węgla górnośląskiego. Przedwojenna produkcja węgla na G. Śląsku wynosiła w 1912 r. 36 milionów ton w ubiegłym roku 26 milionów ton. Polska otrzymuje 26 milionów ton produkcji, która wystarcza na pokrycie wszystkich potrzeb naszego państwa a ponadto na poważny eksport. Główne centrum węgla koksującego w Zabrze i Zaborzu dostają Niemcy. Polska uzyskała za to w pow. rybnickim bogate tereny węgla koksującego, którego nie brak też w centralnym pasie uzyskanego obszaru, dzięki czemu węgiel koksujący starczy na potrzeby naszego przemysłu żelaznego. Wartość produkcji rocznej

węgla na G. Śląsku wynosiła przed wojną 306 milionów marek niemieckich w złocie, a produkcji tej otrzymujemy 75 proc. W kopalniach węgla pracuje na Śląsku 130.000 robotników.

80 proc. produkcji przemysłu żelaznego przyznano Polsce, Niemcom zostały cztery załadowe większe zakłady t. j. huta Julji w Bobrku, zakłady Borsiga pod Biskupicami, huta Donnersmarka w Zabrze i fabryki przeróbki żelaza hulschinskiego w Gliwicach. W 35 wielkich piecach produkowano na G. Śląsku przed wojną około miliona tonn surowego żelaza. Odlewanie i stalownie produkowały 1.300.000 tonn stali i żelaza lanego, 13 walcowni 800.000 tonn blachy. Wartość produkcji żelaza g. śląskiego wynosiła rocznie kilkaset milionów marek w złocie, robotników zatrudniał ten przemysł około 50.000. Dla charakterystyki przemysłu śląskiego wystarczy podać, że przemysł ten płacił tytułem podatków, sum ubezpieczeniowych, ciężarów komunikacyjnych 35 milionów marek w złocie. G. Śląsk stanowił będzie dla skarbu naszego państwa najbogatsze źródło dochodów. Polska otrzymuje wszystkie kopalnie rudy cynkowej. Produkcja cynku na G. Śląsku stanowiła 75 proc. produkcji całej Rzeszy Niemieckiej, a 15 proc. produkcji światowej. Ani jedna kopalnia rudy cynkowej ani jedna huta n e zostaje przy Niemczech. Produkcja roczna cynku na G. Śląsku wynosiła przed wojną 160 000 tonn.

Otrzymujemy również huty ołowiu i srebra, fiskalną w Strzebnicy i prywatną pod Szo-

pienicami. Produkcja ołowiu wynosiła 50.000 tonn, srebra 11.000 kilogramów. Zyskujemy jaknajlepsze podstawy dla rozwinięcia przemysłu chemicznego dzięki produktom pobocznym przemysłu górnośląskiego, do których należy kwas siarczany smary węglowe i t. p.

Dzięki tym skarbowi mineralnym i przemysłowi g. śląskiemu, który pokrywa wszystkie potrzeby nasze gospodarcze i umożliwia ponadto eksport poważny, Polska zmienić powinna w przyszłości swój bilans handlowy z pasywnego na aktywny i uczyni to, jeśli tylko zapanuje w niej ład, porządek, praca i oszczędność.

Przyznać należy, że Polska mało uczyniła dla pozyskania G. Śląska. Gdy przed wojną kolatano ze Śląska o pomoc dla pracy narodowej, znajdowano zbyt często kieszenie zamknięte. Nie zdawano sobie sprawy z doniosłości tego kraju, którego każdy metr kwadratowy wart tyle, co powiat cały gdzieś na wschodzie, w którym jedna wieś przemysłowa warta więcej od Kijowa. Wszak wówczas, gdy wrzała walka o G. Śląsk, Polska była w stanie wojennym, który trwał aż do plebiscytu. Ciężko było zwalczać propagandę niemiecką, która przestrzegała przedłączeniem się z Polską, prowadzącą ustawiczne wojny z Polską, w której panuje nieład, wyrażający się w spadku waluty. Wszak konstytucję uchwalił nasz Sejm dopiero pod gwałtownym naciskiem Komisarjatu górnośląskiego. Czyż mogła Polska w takim stanie mieć siłę przyciągającą lud śląski?

Winien tu nie tylko nasz rząd,

winno całe społeczeństwo od ministrów i magnatów aż do robotnika, albowiem niedość zdawano sobie sprawę u nas, że na Górnym Śląsku idzie o całą przyszłość Polski jako państwa, o utrwalenie jej niepodległości.

Jeśli Polska otrzymuje dziś kawał tej ziemi, to dzięki abstrakcyjnemu patriotyzmowi ludu śląskiego, gdyż rozum ekonomiczny ukazując polskie porządki i spadek naszej waluty, odradzał za nią się oświadczać. Częściowy sukces zawdzięczamy też jedynie tej patriotycznej ludności śląskiej, która za Polską oświadczyła się nie tylko głosem, lecz i krwią swoich synów. (Okrzyki: Cześć im!) Zadaniem Polski jest obecnie starać się o to, by ludności tej nie sprawić rozczarowania. Polska wysłać powinna do nowej tej swojej dzielnicy co ma najlepszego, najdzielniejszych urzędników, najgorliwszych pracowników.

Polskę czeka teraz najtrudniejszy egzamin wobec świata całego, musi dowieść, że kłamstwem są twierdzenia niemiecko-angielskie, że polski brak zmysłu gospodarczego zniszczy przemysł śląski. Od wyniku tego egzaminu zależy cała nasza przyszłość jako państwa. Jeśli egzamin ten wypadnie źle, Polska straci cały swój kredyt zagranicą i popadnie w zależność ekonomiczną.

Patrzę jednak z wiarą w przyszłość. Otuchę czerpię w tem, że mimo tak ciężkich warunków organizuje się Polska i rozwija pod względem gospodarczym, pokonując tyle trudności wewnętrznych i zewnętrznych. Naród nasz objawił tyle sił ży-

wotnych, że i górnośląskie zadanie chlubnie rozwiąże, i zdoła przemysł śląski nie tylko utrzymać na dotychczasowym poziomie, lecz ponadto rozwijać go jeszcze i podnieść, stwarzając z nowej tej naszej dzielnicy bastion i podstawę swojej potęgi mocarstwowej.

Rada Ambasadorów pozostawia więcej niż połowę ludności polskiej G. Śląska pod jarzmem niemieckim. Nakłada to na nas obowiązek otoczenia tej ludności należytą opieką, by mogła oprzeć się o nas, by czuła że stoi za nią cały naród i silne państwo, które czuwa nad nią i śpieszy jej z pomocą. Wszystkie organizacje muszą się złączyć w tej pracy, rozwijając jak najszerzą akcję w tym kierunku, by krzepić ten lud, podtrzymywać jego siły i nie dać mu upaść pod uciskiem niemieckim. Zadaniem to spełnić ma Komitet Obrony Kresów Zachodnich, który powstaje ze złączenia się Komitetu Obrony G. Śląska z organizacjami pokrewnymi. Decyzja Rady Ambasadorów nosi charakter tymczasowości. To nie jest ostateczne załatwienie sprawy, pozostawia bowiem rozległy teren sporów ustawicznych i targów. Nałożono na nas ciężar wyjątkowych zarządzeń natury ekonomicznej. Szczegółów nie znamy jeszcze przedwcześnie byłoby je obmawiać. Od naszej sprężystości i organizacji życia gospodarczego zależy, by ciężar ten zrzucić. Wystarczyłoby gdyby marka nasza przewyższała wartość markę niemiecką, i musimy do tego doprowadzić. Inaczej G. Śląsk popadnie w zależność gospodarczą od Niemiec i stanie się bramą dla

wpływów niemieckich. Lecz miejmy nadzieję, że nasza praca, ludem, rozumem politycznym uniemożliwi zakusy niemieckie i z zadania swego na G. Śląsku wywiąże się jak najlepiej.

W zakończeniu p. Korfanty podnosił zasługi wszystkich, którym zawdzięczamy odzyskanie części G. Śląska a więc przede wszystkim ludowi śląskiemu i jego bojownikom, Komitetowi Obrony Górnego Śląska i młodzieży wszystkich naszych wszechnic, która tak liczny wzięła udział w akcji i walce o tę dzielnicę.

Przemówienie p. Korfanteo, zwłaszcza jego zakończenie prze-rywano wciąż burzliwymi oklaskami i okrzykami ku czci wszystkim jego bojownikom, gdy mówca skończył, okrzykiem „Niech żyje poseł Korfanty! „Niech żyje Korfanty, nasz przyszły premier“, nie było wprost końca.

Uwagi o sanacji finansów.

Napisał dyr. Leonard Bobiński.

II.

Zaznaczone powyżej i nie wyleczone dotychczas zaburzenia w naszym życiu przemysłowym i handlowym mają ten skutek, że powzięte za przyczynę wszystkiego złego uważa się u nas stwierdzona jakoby inflacja, kiedy w rzeczywistości skonstatować należy deflację.

Jeżeli przeliczymy wszystkie nasze emisje na język giełdowy w stosunku do wartości złota, to okaże się, że w organizmie naszym krąży daleko mniej wartości, niż krążyło przed wojną w poszczególnych trzech zaborach razem wziętych. A przecież obok życia państwowego powstał cały szereg nowych dziedzin, mających swe własne potrzeby finansowe. I na te tem uświadcznia się pozornie istny „circulus vitiosus“. Zwiększamy emisję banknotów, popłynę, pomimo wszystkie zakazy, zwiększona podaż za granicę i obniży naszą markę na giełdach zagranicznych, wstrzymamy maszyny drukarskie i ściągniemy drogą danin i podatków części tego, co znajduje się w obiegu, zmusimy handel, finanse i przemysł, bo wszystkie te dziedziny już obecnie odczuwają taki brak obrotowej gotowizny, że jeszcze pewien czas a nie unikniemy kryzysu wewnętrzny wstrząśnię do żywego całemu życiu gospodarczemu i zostawi po sobie ruiny.

Dlatego tylko pozornie za dużo mamy znaków obiegowych, że w gruncie rzeczy ani nasz przemysł, ani nasz handel nie jest tem, czem być powinien — że tętnem prawdziwym nie bije jeszcze ani jedna z tych dziedzin. Jak można mówić o przemysle odrodzonej Polski, kiedy śpi jeszcze to, co w każdym organizmie państwowym stanowi zaczątek i podstawę przemysłu — śpi jeszcze przez nikogo nie obudzony przemysł budowlany, a jeden murarz z kielnią na murze, to jak mówi francuskie przysłowie, siedemnastu robotników przy warsztacie.

Napróżno będą mi dowodzić, że przemysł ten wymaga wielkich środków, których Polska niema. Wielkich środków i gwarancji rządowych wymagają niektóre dziedziny naszego przemysłu, ale nigdy przemysł budowlany, do którego wszystkie potrzebne surowce mamy na miejscu, dla którego nie potrzeba sprowadzać z zagranicy za obcą walutę kosztownych maszyn. Niech zadymią się tylko w Polsce szeroko piece wapienne i cegielniane, niech zaturkoczą tartaki, niech

jak Polska długa i szeroka, w każdej miejscowości w każdej wsi, zaczęła się wznosić bryła nowych zabudowań, a odczuwany poręczny przebieg znaków obiegowych z warsztatów do sklepów, ze sklepów do fabryk, z fabryk znów do sklepów, zaczęnie w całej pełni krążyć krew w organizmie. Nie będzie wtedy polski znak pieniężny odpychany pasierbem, nie będą obce walory w drogę mawchodziły, bo twórcze życie doda mu wartości, a z chwilą, kiedy my zaczniemy wierzyć w własną walutę, wierzyć w nią zacznie i zagranica.

Jest jeszcze środek poboczny na obudzenie przemysłu budowlanego: prawie wszystkie nasze miasta, a niektóre starostwa, posiadają względnie duże majątki nieruchomości, których wartość wielokrotnie przewyższa ciężące na nich długi. Pozwólmy tym miastom i starostwom do połowy wolnej od długów wartości tych dóbr nieruchomości wypuścić pod gwarancją rządową własne znaki obiegowe w kopiurach mniejszych pod warunkiem, że znaki te w obrębie każdego województwa, ale w każdym razie nie poza granicami kraju, będą miały siłę płatniczą narówni z państwowymi znakami pieniężnymi i postawimy tylko warunek, aby połowa otrzymanych stąd znaków obroćona została na kredyty budowlane dla kooperatyw mieszkaniowych lub dla ad hoc powołanych miasteczekowych i gminnych instytucji, mających na celu udzielenie kredytu budowlanego.

Propozycja ta zresztą nie wyczerpuje jeszcze dróg, skąd otrzymać można środki na dzwignięcie kredytu budowlanego.

Sprawom podatkowym i oszczędnościowym w budżecie państwowym nie udzielam tu specjalnej uwagi, bo to są postulaty elementarne, których konieczność jest powszechnie znana i odczuwana i bez któ-

rych nie może istnieć żaden organizm państwowy. Należy tu tylko podkreślić, że ów órat, aby maszyna podatkowa, była możliwie prosta i prymitywna, jednak szybko i sprawnie działająca.

Co do oszczędności w budżecie, to tu znów, należy się strzedz, jak ognia, krańcówści, którą określić należałoby sknerstwem państwowem.

Oszczędzać, to nie znaczy pozwolić funkcjonariuszom państwowym przymierać głodem lub szukać nielegalnych zarobków, to nie znaczy wbrew wymogom życia ograniczyć ilość kursujących podługów lub zdeleściakować organy bezpieczeństwa. Oszczędzamy, to znaczy — nie wyrzucamy nigdzie pieniędzy za okno, nie miejmy więcej funkcjonariuszów, niż nam w rzeczywistości potrzeba, zorganizujemy ściśle kontrolę nad wszelkimi dobrem państwowem, a przede wszystkim pracujemy z energią i skutecznie, aby odrobić czas stracony.

Pozostała wreszcie sprawa ostatnia, — moment i sposób przerachowania marki polskiej na stałą już walutę.

Dopóki finanse nasze uzdrowione nie będą, do tej pory o przerachowaniu mówić nie należy; cóż z tego, że zamiast marek zjawia się „złote“, „piasty“ lub „pole“, jeżeli sytuacja pozostanie ta sama. Z chwilą radykalnej sanacji i stwierdzonej stabilizacji należy piezwiście zerwać ze skompromitowaną i obco brzmiącą walutą; stosunek przerachowania powinien być wzięty z życia i li tylko z życia, bez względu na jakie lub inne koncepcje akademickie. Sami przez się rozumiemy, że moment przerachowania powinien być poprzedzony przez powołanie na zdrowych kupieckich podstawach emisyjnego Banku Polskiego, który wprowadzi w świat i otoczy opieką nowe znaki pieniężne.

dwutygodniowego terminu do zakończenia sprawy. Na ostatnim Sejmie uchwalono, aby włożyć o gwałtach admirałach i wojsk w stosunku do robotników rolnych, ażeby tych w niektórych powiatach b. zaboru pruskiego. Na tem posiedzenie przerwano. Następnie w piątek.

Powrót premiera Ponikowskiego.

WARSZAWA, 26.10. (tel. wł.) Dziś powrócił z Kresów Wschodnich do Warszawy prezydent ministrów Ponikowski.

Wyjazd p. Filipowicza z Moskwy.

WARSZAWA, 26.10. (tel. wł.) Dotychczasowy poseł polski w Moskwie, p. Tytus Filipowicz, opuścił Moskwę. Tymczasowym charge d'affaire został p. Roman Knoll.

Morderstwo ś. p. Frąckiewicza ma charakter polit.

WARSZAWA, 26.10. (tel. wł.) Według otrzymanych w Warszawie dokładnych danych okazuje się, że zamordowanie ś. p. Frąckiewicza w Moskwie ma charakter wybitnie polityczny.

O stolicę Litwy.

WARSZAWA, 26.10. (tel. wł.) Rada Najwyższa ma podjąć powziętą decyzję, której mocą stolicą Litwy ma pozostać Kłajpeda.

Nowy gabinet Rzeszy.

WARSZAWA, 26.10. (tel. wł.) Według wiadomości z Berlina, prezydent Rzeszy Ebert polecił kanclerzowi Wirthowi utworzenie gabinetu. Do gabinetu wejda socjał-demokraci i centrowcy. Zadaniem gabinetu będzie przeprowadzenie rokowań w sprawie Górnego Śląska z Polską.

Internowanie Karola.

WARSZAWA, 26.10. (tel. wł.) Z Budapesztu donoszą: W rezultacie konferencji odbytej przez przedstawicieli państw sprzymierzonych i przedstawicieli rządu adm. Horthy'ego internowano b. króla Karola wraz z małżonką Zytą w klasztorze nad jeziorem Blotnem.

Giełda.

WARSZAWA, 25.10. (tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary	4.400
Funtów szterl.	17.100
Franki fr.	312.5
Marki niem.	27.5

Kronika polityczna.

— Rząd niemiecki mianował na swego przedstawiciela do komisji nad sprawą Górną Śląską p. Bautzena, urzędującego obecnie we Wrocławiu.

— Rząd polski wysłał dzisiaj do Paryża notę, zawiadamiającą, że przedstawicielem Polski w komisji polsko-niemieckiej do spraw układu gospodarczego na Górnym Śląsku został mianowany p. Kazimierz Olszewski.

— Zastępcą stałego komisara polskiego w Komisji granicznej na Górnym Śląsku, mianowany został konsul polski w Opolu, p. Daniel Kęszycki.

— Delegacja polska Komisji granicznej udaje się w najbliższym czasie do Opolu, w celu wytyczenia tymczasowej linii demarkacyjnej.

— Członek redakcji „Kurjera Białostockiego“ p. Wład Giełkowski, sekretarz dyktanta, rem. departamentu państwa Rady Ministrów.

Komunisty w Poznaniu

W niedzielę przybył do Poznania komunistą Dąbal, zapowiadając relacyjny wiec posełski, jednak nie był widocznie zbyt pewnym siebie, bowiem na afiszach nie podał nawet swego nazwiska.

Nie po raz to już zresztą pierwszy Dąbal watydział się swego nazwiska; podobny wypadek miał już miejsce w 1916 r., z czem prawdopodobnie nie pochwilił się przed swymi obecnymi „towarzyszami“ z podkomunistycznego znaku, nie od rzeczy więc będzie przypomnieć, jakiego to mają trybuna „Zazarty“ obecnie komunistą w dniu 2 grudnia 1916 roku wniósł podanie do namiestnictwa o zmianę swego nazwiska Dąbal na Nowaczyński motywując to w sposób następujący:

„Nazwisko, które noszę ośmieszam mnie (sic!), u ludzi zwłaszcza bez wykształcenia, gdyż ono oznacza w gwarze ludowej męczyznę twardogę, nieokrzesanego, nieobeznanego z formami towarzyskimi“.

Dąbal był porucznikiem w wojsku austriackim, a przed wyborami do Sejmu obierał inną taktkę, o której powiada „Piaś“ z dnia 19 stycznia 1919 roku w sposób następujący.

„Porucznik Dąbal, mianowany przez ks. Okonia majorem i dowódcą sił zbrojnych w republice tarnobrzeskiej (dwutygodniowa republika — przyp. Red.) przebrał się obecnie w strój włóściański i kandyduje do sejmu warszawskiego jako chłop Dąbal“.

Zatem raz się wstydy swego nazwiska, ale gdy chodzi o karierę — gotów jest nim się afiszować. Akurat idealny materiał na komunistę.

Nic też dziwnego, że to indywiduum, wybrane ze czci i wiary prawo wczoraj duby smalone o raju komunistycznym, zachwycało się bolszewizmem, pluło jadem na burżuazję, ale ośmieliło się w jawny i wprost prowokacyjny sposób nawoływać do tworzenia bojówek komunistycznych, do organizowania rządu rad robotniczych, znieważało w cyniczny sposób plugawymi wyrazami nasze poczucie narodowe, nasze godła! To było jawne wykroczenie przeciwko całoci państwa, jawne łżenie narodu, czego żaden polak słuchać spokojnie nie może i nie powinien!

Zupełnie też rozumiemy oburzenie, jakie ogarnęło gromadkę młodzieży akademickiej, znajdującą się na wiecu, która zaczęła protestować przeciwko wywodom Dąbala, nie pozwalając mu na dalsze komunistyczne popisy. Wówczas grono jego przyjaciół z najbliższego otoczenia rzuciło się na studentów z kijami. Posypały się kamienie i jeden z akademików został rażony w głowę, zalewając się krwią. Wtedy policja uznała za stosowne interwenjować w sposób, który doprawdy nie potrafimy nazywać. Oto zamiast rozpedzić komunistów zabrala się do studentów, pędząc ich przed sobą w sposób brutalny i grożąc nawet karabinami...

Sprawy rolników.

Wyłączenie przymusowe.

Na wczorajszym posiedzeniu okręgowej komisji ziemskiej uchwalono wyłączyć na cele

TELEGRAMY.

Wręczenie odpowiedzi polskiej w Paryżu.

WARSZAWA, 26.10. (tel. wł.) Z Paryża donoszą: Poseł polski w Paryżu p. Zamoyski wręczył dzisiaj odpowiedź rządu polskiego na zawiadomienie w sprawie gospodarczych zaleceń górnośląskich i granicy niemiecko-polskiej.

Odpowiedź ta brzmi: „Z polecenia mojego Rządu mam zaszczyt potwierdzić odbiór noty Waszej ekscelencji z dnia 20 b. m. oraz tekstu decyzji, powziętej dnia 20 października 1921 r. przez Konferencję Am-

basadorów, działającej w imieniu i na podstawie specjalnego mandatu głównych mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych. Rząd Polski przyjmuje decyzję Konferencji Ambasadorów z dn. 20 października 1921 r. w sprawie G. Śląska, a dla zawarcia układu, przewidzianego w tej decyzji, celem uregulowania „regime transitoire“ mianuje p. Plucin-skiego ministra pełnomocnego.

(—) Skirmunt.

Z Sejmu.

WARSZAWA, 26.10. (tel. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejm po wysłuchaniu deklaracji prezydenta ministrów Ponikowskiego, Sejm uchwalił jednomyślną rezolucję w sprawie decyzji Rady Ambasadorów o Górnym Śląsku. Rezolucję przyjęto do wiadomości oświadczeniem rządu o zgodzie na decyzję Rady Ambasadorów, wyrażając ubolewanie, że 700 tysięcy Polaków pozostaje pod rządami Niemców i wzywając rząd, aby użyć wszystkich środków dla zabezpieczenia sprawy narodowości obywatelskiej ludności i aby zapewnić związkowi prawa gospodarcze w przyznanej Polsce części Górnego Śląska z resztą państw. Wreszcie wzy-

wa rząd i naród do opieki nad ziemią Górnego Śląska i zabezpieczenia pomocy ofiarom walki o Górny Śląsk.

Następnie zabrał głos marszałek i w krótkim przemówieniu wezwał Sejm do złożenia hołdu tym, którzy walczą o Górny Śląsk, którzy pracowali dla niego, a także tym, którzy polegali w tych walkach. Sejm uczcił ich przez powstanie.

Następnie Sejm obradował nad sprawą walki z agitacją antypaństwową, komunistyczną. Przemawiali: referent Mieczkowski, ks. Lutosławski, p. Skulski. Postanowiono odesłać całą sprawę na wspólne posiedzenie komisji prawnej i administracyjnej, udzielając jej przytem

parcelacyjne na zasadzie punktu 8 majątki:

1. Piłatowszczyzna p. Prokofjowa, w pow. białostockim;
2. Prochorowice, w pow. sokólskim;
3. Pakancewo p. Grodzieckie, w pow. bielskim.

Na zasadzie przytoczonego powyżej p. 8, właścicielowi majątku wyłączonego, przysługują prawo zatrzymania dla siebie tylko 180 hektarów.

Związek ziemian.

W dniu 31 b. m. w Białymstoku odbędzie się walne zgromadzenie członków białostockiego Związku ziemian.

Na porządku dziennym: a) sprawozdanie z działalności Związku w ostatnim roku; b) raport Komisji rewizyjnej; c) wybór do zarządu.

Informacje.

Walka ze zwyródnieniem.

Przywołany z prośbą o ogłoszenie komunikat następujący:

Zarząd Oddziału Tow. Walki ze zwyródnieniem rasy w Białymstoku, powiadamia swych członków, iż II wszechkrajowy zjazd oddziałów Tow. walki ze zwyródnieniem rasy odbędzie się w Warszawie, w sali głównej magistratu m. Warszawy w dniach 30 i 31 października r.b.

Prace zjazdu będą się odbywały w 4 sekcjach: I sekcji eugenicznej i II wychowania płciowego, III walki z chorobami wenerycznymi i IV prawnospołecznej.

W sekcji pierwszej eugenicznej poruszone będą tematy:

- 1) polityka popularyzacyjna i antomalazjaryzm,
- 2) zwyródnienie i jego cechy w świetle badań współczesnych,
- 3) opieka nad matką i dzieckiem,
- 4) Liga profilaktyki psychicznej.

W sekcji drugiej — wychowania płciowego będą tematy następujące:

- 1) znaczenie wychowania płciowego w eugenicie, 2) życie płciowe dziecka.

Sekcja trzecia, walki z chorobami wenerycznymi obejmuje tematy: 1) Stan chorób wenerycznych na terytorium Polski, 2) środki zwalczania chorób wenerycznych i ich źródeł, 3) udział państwa, samorządów i społeczeństwa w zwalczaniu

chorób wenerycznych i ich źródeł.

Sekcja czwarta, prawnospołeczna obejmuje: 1) handel żywym towarem, 2) prawo do własności w dziedzinie handlu żywym towarem, nierządu i chorób wenerycznych, 3) prawo do własności eugenicznej.

Komitet Organizacyjny Zjazdu stanowią: Przewodniczący dr. med. Leon Wernic, wiceprzewodniczący — prof. dr. med. Zdzisław Sowiński, przewodniczący sekcji I eugenicznej — prof. dr. med. Mieczysław Michałowicz, przewodniczący sekcji II wychowania płciowego — dr. fil. Teodora Mączkowska, przewodniczący sekcji III walki z chorobami wenerycznymi — dr. med. Wacław Sterling, przewodniczący sekcji IV prawnospołecznej — sędzia Wiktor Brześciński.

Magistrat m. w. Białegostoku podaje do wiadomości kooperatywom i sklepom żywnościowym, iż dla opłacenia za cukier na m-c wrzesień i październik r. b. należy wpłacić do dn. 1-go listopada r. b. do Kasy Wydziału Aprowizacyjnego za każdą wniesioną kartę żywn. o kresu 10-go z odcinkiem 1 i 2 po mk. 600.

Kooperatywom i sklepom, które nie wniosą w oznaczonym terminie należną sumę, cukier wydany nie będzie.

W Białymstoku.

Z Rady Miejskiej.

(r) Na wtorkowym posiedzeniu Rady Miejskiej rozpatrywano i uchwalono następujące sprawy:

- 1) statut podatku od przemysłu,
- 2) takse hotelową opracowaną przez komisję bez zmian,
- 3) przyjąć do wiadomości taryfę elektrowni za m-c wrzesień z ostateczną ceną za 1 kw. prądu elektryczności, a mianowicie:
 - a) dla światła prywatnego mk. 161,90,
 - b) dla motorów mk. 86,30,
 - c) dla ulicznego ośw. 65,80,
 - d) na 1 licznik od motoru do siły 15 Hp. 340,
 - e) na 1 licznik od motoru ponad 15 Hp. 850,
 przyczem polecić Magistrato-

wi poczynić energiczne kroki w sferach miarodajnych, a więc w Województwie i Miastach w celu obalenia Komisji Rozjemczej w sprawie elektrowni, 4) polecić Magistratowi zorganizowanie kontroli ilości zużywanej przez miasto energii elektrycznej,

5) wybrano 2 ch członków do Powiatowej Komisji walki z alkoholizmem,

6) wybrano 6 członków Rady jako radców ubezpieczeniowych.

Omałiano sprawę utworzenia Spółdzielni Komunalnej w Województwie białostockim, która z powodu gwałtownego przebiegu dyskusji i mocnego zabarwienia życiowego, do żadnych konkretnych rezultatów nie doprowadziła.

Pozostałe punkty porządku dziennego z powodu późniejszej pory (godz. 12 w nocy) zostały odłożone do następnego posiedzenia, które jest naznaczone na jutro na godz. 7 wieczór.

O targi północne.

Na skutek uchwały Rady miejskiej prezydium magistratu zaprosiło wczoraj kilkadziesiąt osób z rozmaitych warstw społeczeństwa na naradę w sprawie urządzenia targów północnych w Białymstoku.

Obradom przewodniczył p. prezydent Szymański, sekretarzował p. Ciejkowski. Przy stole prezydałnym zasiadli także pp. prezes F. Filipowicz i wiceprezydent Łuszczewski.

W dłuższym przemówieniu w imieniu spółki, która pragnie urządzić targi północne, przemawiał p. Rumel, wykazując korzyści dla przemysłu i miasta.

W sprawie tej przemawiali pp. prezes F. Filipowicz, prezydent Szymański, dr. Ostromecki.

Redaktor „Kurjera Białostockiego”, p. B. Filipowicz w przemówieniu swoim wyjaśnił, że urządzenie „targów wschodnich” we Lwowie kosztowało 600 milionów, że w dzisiejszym wieku i średni przemysłowcy nie bardzo interesują się sprawą „targów północnych”, że do tak kosztownego przedsięwzięcia nie należy przystępować zbyt pochopnie, bez zbadania wszechstronnej sprawy, zaproponował wybór komisji, któraby przeprowadziła odpowiednią an-

NAJLEPSZY FILM ŚWIATA

Eztowiek bez nazwiska

wkrótce na ekranie kina-teatru „APOLLO”

kietę i zdała magistratowi sprawę ze swojej pracy.

Po poparcu tego wniosku przez p. prezydenta Szymańskiego, zgromadzeni zgodzili się na wybór komisji, do której na zasadzie wyborów weszli p. p.: wiceprezydent Łuszczewski, redaktor Filipowicz, Zolciński, (z „Pol. Bal”), Jasko w zastępstwie p. Turskiego (z „Polskiego Lloyd”), Czechowski, Wille, dyrektor Czałkowski, Rumel i red. Lubkiewicz.

Komisja ta zbierze się na posiedzenie w środę, dnia 3 listopada, o godz. 7 wiecz.

Osobiste. (r) Prezydent miasta wyjechał dziś rano do Warszawy w sprawach związanych z samorządem.

Wznowienie czynności bankowych. (ws) W najkrótszym czasie wznowia swą działalność byłe rosyjskie Tow. Handlowo-Przemysłowe pod firmą Bank Współdzielczy w Białymstoku.

Esperanto. (w. s.) Dowiadujemy się, że miejscy esperanciści tego międzynarodowego języka, w najkrótszym czasie mają rozpocząć starania u władz m. Białegostoku o legalizację w naszym mieście Towarzystwa Esperantów imienia Zamenhofs. Założycielami nowego towarzystwa są: Delegat Powiatowego Związku Esperantistów p. J. Szapiro, redaktor Zeligman, społeczny działacz p. D. Kempner, urzędn. poczty p. R. Blacek i inni.

Otwarcie lecznicy. (ws) słynny okulista dr. Pines, otrzymał zezwolenie Ministerstwa Zdrowia Publicznego na założenie lecznicy chorób oczu w Białymstoku.

Spodziewamy się, że Magistrat dopomóż mu, aby mógł w jak najkrótszym czasie otworzyć takową w swym własnym domu przy ul. Sienkiewicza 27, obecnie opuszczonym przez urząd wojskowy.

Oświetlenie przy ul. Polskiej, Smolej i Słowackiego (r) Magistrat polecił zarządowi efe-

Zaginęła KOZA

ciemno siwa.

Za odprowadzenie, lub udzielenie wiadomości o sędzi wyrażenia. Warszawska 9, m. 2.

ktowni zawiesić na słupach przy ul. Poleskiej 9 lamp. Smolej 3. Słowackiego 5, jednocześnie zwrócono uwagę, iż przy ul. Poleskiej na 4 słupach są przerwane instalacje, które polecono naprawić w najkrótszym czasie.

Pół miliona marek za wykrycie podpalacza. (r) Na murach miasta rozlepiono plakaty treści następującej: „Pół miliona marek otrzymaj ten, kto wykryje lub wskaże podpalacza „Teatru Ludowego”.

Nagrode wypłaca dyrektor M. Wojtaszek i wierzyciele.”

Pod kołami pociągu. (ws) W niedzielę o godz. 10 wiecz. czterech kolejarzy zamkniętym torom przewożili na wagonerze rzeczy domowe. Będąc w pobliżu Bielska, z nienacka wyłonił się pociąg, w okamgnieniu rozbił na strzępy wagonetkę, kładąc trupem na miejscu jednego z kolejarzy, nazwiskiem Mickiewicz, oraz dwóch ciężko raniąc, z których po odwiezieniu do szpitala w Bielsku jeden zmarł z powodu obcięcia obydwu nóg. Czwarty zaś wyszedł bez szwanku, gdyż zdążył w porę usunąć się z toru.

Podrzutek. (r) Przy ulicy Grunwaldzkiej przed Złobkiem znaleziono niemowlę płci męskiej, przy którym umieszczona była kartka treści następującej: „Dziecko polskie, nie chrzczone, ma trzy miesiące”.

Kradzieże. (r) Krasnowskiemu Wład. zam. przy ul. Modlińskiej 12, niewiadomi sprawcy skradli z mieszkania (w nocy z dn. 25 na 26) palto niewykończony, wartości 67,000 mk.

J. KRASZEWSKI.

(10)

Grzechy hetmańskie.

Doktor, który ze wszech miar był człowiekiem wielkiego taktu, zwrócił rozmowę na coś obojętnego; przysiadł do Todzia, siadł przy nim; a gdy gospodyni wyszła na chwilę, by kazać kawy dla doktora zgotować, szybko pochylił się do ucha chłopca i rzucił mu w nie:

— Gdy będę wyjeżdżał, proszę cię, wyprowadź mnie za bramę. Potrzebujemy pomówić z sobą na osobności.

Strwożyło to nieco Todzia, ale nie miał czasu spytać o nic więcej, bo matka już powracała, a doktor zaraz rozpytywać zaczął o Warszawie.

— Jakże się tam ma Król JMC?

— Nie wiem — mówił przybyły — nie wiem nic więcej nad to, co powszechnie głoszą, że na siłach upada. Najlepszym tego dowodem, iż upodobanych łowców musiał zaprzestać po trosze, zabawiając się więcej strzelaniem do celu i do psów, niż po lasach.

— Al! — rzekł Clement — byle nam nasz minister Brühl zdrow był i pan marszałek koronny, nie pocujemy tej niemocy Najj. Pana. Polowania używać nie mogą, ma za to codziennie operę i na rozrywkach mu nie zbywa.

Rzuciwszy jeszcze kilka pytań o Brühl, synach jego, osobach w bliższych stosunkach stojących z dworem, nareszcie o ministrze rezydencie francuskim, panu Durand, o którym mu młodzieniec nic nowego powiedzieć nie umiał; doktor, idący do kawy, skończył, obracając się do niego:

— My tu w Białymstoku na Święty Jan wszystkich tych matadorów się spodziewamy, nie wyjmując francuskiego rezydenta.

Przy kawie mowa była o wiośnie, o rzeczach obojętnych, i doktor już przy Łowczykowej ani o Białymstoku, ani o sprawach dworskich nie napomknął więcej. Zaledwie dopiwszy z pośpiechem, Clement zwrócił się do zegarka i pochwycił za kapelusz...

— Chorego — rzekł do Łowczykowej — lekarstwami przekarmiać nie chcę. Jeżeliby sam zażądał, po przebudzeniu, wczorajszy proszek mu dać można. Główna jest rzeczą, aby się do zbytku niczem nie poruszał i nie męczył, a natura może działać swobodnie.

Wszystko to wcale nie uspokoiło gospodyni. Doktor się wyrwał, zatrzymując go nie śmiała, i wyszli tak wszyscy troje na ganek, a posłuszny Todzio przeprowadził doktora do karyolki. Tu w żywą jakąś z nim wdawszy się rozmowę, Clement powozikowi iść kazał za sobą, a sam pieszo z nim wysunął się za wrota.

Matka oczekiwała w ganku na powrót syna. Tym czasem, karyolkę swą puściwszy drogą, doktor szedł krokiem wolnym, i za bramą już będąc, gdy go płot wysoki od oczu Łowczykowej zasłonił, żywo ujął chłopca za rękę...

— Mój panie Teodorze! mężczyzną jesteś — rzekł głosem zmienionym — mówić z tobą muszę otwarcie. Ojciec twój nie przeżyje dzisiejszej nocy; ten sen jest ostatnią walką życia ze śmiercią. Siły się wyczerpały. Bądź przygotowanym do tego, co cię czeka. Matce nie dawaj po sobie poznać twógi powinności jej dodać odwagi i siły!

Usłyszawszy ten wyrok straszliwy, wypowiedziany z gorącą energią, na którą pocziwy Francuz widocznie się wysilił, Todzio obejrzał się naprzód przelekły ku matce, obawiając się, zby ona go nie posłyszala, albo się z tajemnych szeptów nie domyśliła.

— Mężtwo! kochany panie Teodorze, mężtwo! — dodał, śpiesząc się ciągle, Clement. — Matka go mieć nie może i nie będzie; twoim obowiązkiem będzie poskromić i zebrać się na nie. Mężtwo, mój drogi! poczynasz życie w ciężkich okolicznościach; lecz — nikt nie jest bólu swojego panem!

Milczał jeszcze Teodor, gdy doktor, wahając się nieco, mówił dalej:

— Wiesz, że byłem i jestem wiernym przyjacielem domu waszego; że twej matki wielbię cnotę; radbym jej i wam, oszczędzić wszelkich, najmniejszych nawet, przykrości. Sama ta śmierć już będzie ciosem wielkim... Mówię jako przyjaciel; wiem, że zapasu nie macie w domu, a śmierć — to gość kosztowny... W pierwszej chwili trudno wam będzie szukać środków; a na świecie za wszystko, niestety — płacić trzeba! Ja mam, wcale mi niepotrzebne, pieniądze; ale — broń cię Boże mówić, że je wzięłeś odemnie! Powiedz, co chcesz; mów, żeś je z sobą przywiózł z Warszawy...

— To mówiąc, pośpiesznie, natrętnie, Clement wcisnął rulon stodukatowy w rękę Todzia. Ten cofał się i opierał doktorowi, trwożliwie spoglądającemu na ganek; było pilno, twarz mu się krzywiła z niecierpliwości.

— Bierz, nie wzdragaj się, nie rób ceremonij! — dodał gorąco — tu idzie o spokój matki. Oddacie mi później; to jest pożyczka, nic więcej. Sapriski!

— Ale, kochany doktorze!

— Ale matka patrzy i z długiej rozmowy może powziąć niepotrzebną trwogę. Schowaj rulon do kieszeni; sacré tonnerre!... i bądź zdrow!

— Cokolwiek się stanie, dowiem się jutro.

Skinieniem ręki pożegnał osłupiałego Teodora; zawołał na woźnicę, aby stanął, — i co żywiej śladzszy do karyolki, kazał do Choroszczy pośpieszyć, jakby się bał pogoni.

(C. d. n.)

